

## DIANA BACH

ur. 1934; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina i dom rodzinny, Aaron Bach, Anna Bach (1910-1977), rodzice, dziadkowie, Sara Akerman, Chanoch (Henocho) Akerman, kuzyni, ulica Kościuszki 7

### Najbliższa rodzina

Mój ojciec, Aron [Aaron] Bach, był adwokatem. Był jednym z niewielu adwokatów, którzy bronili ludzi, mówiąc w języku żydowskim w sądzie polskim. Matka, Anna Bach z domu Akerman, przed wojną nie pracowała. Zajmowała się dość dużo pracą społeczną. Między innymi w różnych organizacjach dla dzieci i w organizacji TOS [Towarzystwo Opieki nad Sierotami]. Mieszkaliśmy w Lublinie na ulicy Kościuszki 7 w dużym ośmiopokojowym mieszkaniu, w którym była też kancelaria ojca. Jedną z sekretarek ojca była siostra mojej matki, Helenka, która przed wojną zaczęła studia prawnicze, ale ich nie skończyła. Siostry mojej matki nazywały się Helenka, Chaja i Elka. Był to dom dość zamożny. Była służąca oczywiście. Miałam też opiekunkę specjalnie dla mnie. O ile pamiętam, przed wojną chodziłam do freblówki.

O ile mi jest wiadomo, moja rodzina pochodziła z Lublina. Rodzina ojca była dość znana. Ojciec był jednym z przywódców Bundu w Lublinie. Poza tym jeden z braci pracował w magistracie lubelskim – Józef Bach. Ojciec miał kilkoro siostr i braci. Moja matka miała dwie siostry i brata, i były tam jakieś kuzynki. W każdym razie mam wrażenie, że wszyscy ci ludzie byli z Lublina.

Babka ze strony ojca zmarła w początku dwudziestego wieku. Tak samo dziadek. Mój ojciec był najmłodszy z rodzeństwa. Pamiętam tylko dziadków ze strony matki, Chanoch [Henocho] i Sara Akerman. Dziadek od strony matki miał duży salon krawiecki na Krakowskim Przedmieściu, mniej więcej gdzieś tam trochę niżej niż Kapucyńska w kierunku Bramy Krakowskiej. Przez mgłę pamiętam moją prababkę, matkę mojej babki. Kiedyś, kiedy moja matka żyła, spytałam, [kiedy zmarła prababka], bo mnie w pewnej chwili powiedziano, że jej nie ma, [i ja to pamiętam]. Prababka ta zmarła w maju [19]39 [roku].

Pamiętam wieczerzę w święto Pesach. Dziadek siedział na tych dużych kilku

poduszkach, w domu robiło się w gąsiorach wino i śliwki, ja dostawałam śliwkę z tego gąsiora z alkoholu.

W domu mówiono po polsku. Dziadkowie może między sobą mówili po żydowsku, ale nie na co dzień, a moja matka znała żydowski, ale nie wiem czy dobrze. Ojciec znał. W każdym razie nie umiała czytać po żydowsku, na pewno nie. Dziadek i babka to wyobrażam sobie, że tak. U nich był dom koszerny.

Mieszkanie [na ulicy Kościuszki 7] było bardzo piękne, z meblami z palisandru. Ja miałam swój [oddzielny] pokój. Pełno książek. Olbrzymia biblioteka ojca, biblioteka w języku polskim, w języku żydowskim. Moja matka uczęszczała do gimnazjum polskiego, a później też studiowała na Uniwersytecie Warszawskim. Tak samo ojciec. I tak samo zresztą jedna z jej sióstr. Zamożny dom żydowski, ale nie w dzielnicy żydowskiej. Oczywiście niepodobny do Krawieckiej. Ja nawet nie wiem, gdzie to jest.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-11-20, Rechowot
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Tomasz Czajkowski, Inez Lewandowska
<b>Redakcja</b>	Bartosz Gajdzik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"